

Czy miasto pamięta?

Sylwia Góra

Za nami druga edycja Festiwalu Tańca Współczesnego „Pamięć miasta”, która odbyła się po raz kolejny w Częstochowie. To stąd pochodzi bowiem kuratorka festiwalu – Anna Królica, która na co dzień mieszka w Krakowie.



fot. Katarzyna Machniewicz

W zeszłym roku, kiedy rozmawialiśmy, skąd pomysł na połączenie tańca, spektakli performatywnych z tak wyraźnym osadzeniem ich w tkance miejskiej, mówiła: „Sama mieszkalam przy placu Bohaterów Getta i na pewno projekt jest pracą z moją własną pamięcią i jakimś poczuciem braku. Nie jestem jednak odosobniona w tym odczuciu, bowiem Częstochowa jako taka zaczęła odkrywać swoją żydowską tożsamość dość późno”.

Dom rodzinny Królicy usytuowany jest blisko dawnego getta żydowskiego, które zostało utworzone 9 kwietnia 1941 roku, a którego obszar stanowiły: od północy ulice Kawia, Kiedrzyńska i Jaskrowska, od południa ulice Fabryczna (obecnie Mielczarskiego), Narutowicza (obecnie Krakowska) i Strażacka, od wschodu rzeka Warta, a od zachodu tory kolejowe. To pierwszy impuls, żeby przyjrzeć się ulicom, skwerom, kamienicom, czyli właśnie tkance miejskiej.

Po II wojnie światowej musieliśmy sobie poradzić z traumatycznym, ale bardzo ważnym tematem upamiętnienia. Jak jednak upamiętnić obozy koncentracyjne tworzone przez Niemców na ziemiach polskich i masowe mordy? Co rozumiemy przez upamiętnienie? Stawialiśmy pomniki. Te – powiedzmy – klasyczne i bardziej awangardowe, które tylko lekko dotykały, sugerowały, a przez to zdawały się bardziej ulotne. Jednak w latach osiemdziesiątych XX wieku za sprawą Szkoły Annales w debacie pojawiło się pojęcie „pamięć miejsc”. Już nie miejsca, o których nie możemy zapomnieć, ale miejsca, które zostają uczłowieczone, które otrzymują możliwość własnej pamięci. Pierre Nora – francuski historyk żydowskiego pochodzenia, który wprowadził tę kategorię – „pamięć miejsc” rozumiał szeroko: jako materialne i niematerialne ślady przeszłości, które zachowała pamięć zbiorowa.

Ale nie możemy zapominać, że pamięć ludzka bywa zawodna. Za to doskonale pamięta nasze ciało. Jak wykazał w swoich badaniach Richard Shusterman, istnieje kilka typów „pamięci ciała”: nieświadome poczucie ciągłej tożsamości osobowej, pamięć dotycząca lokalizacji, pamięć interpersonalna/intersomatyczna, interpersonalna nieświadoma pamięć społeczna, pamięć performatywna oraz pamięć traumatyczna. Ta ostatnia sprawia, że „pamięć miejsc” może stać się doskonałym polem do badania w kontekście działań performatywnych.

Przedwojenna Częstochowa była wielokulturowa. W mieście żyło około trzydziestu tysięcy mieszkańców żydowskiego pochodzenia, którzy wpływali na jego życie kulturalne czy ekonomiczne. Po wojnie wróciło niewiele. Co dziś wiemy lub ile pamiętamy o naszych przedwojennych, żydowskich sąsiadach? Takie pytanie zadała sobie Anna Królica i w zeszłym roku zainaugurowała Festiwal Tańca Współczesnego „Pamięć miasta”. Na szczęście nie był to projekt jednorazowy. Odbiór festiwalu pokazał, że mieszkanki i mieszkańcy Częstochowy chcą zadać sobie i swoim przodkom te same pytania, które stawia sobie kuratorka festiwalu. Dlatego w tym roku mogliśmy uczestniczyć w dłuższym i interdyscyplinarnym projekcie Fundacji Performa. Było zatem miejsce na kilka spektakli performatywnych opartych na ruchu i tańcu, czytanie performatywne oraz takież spacer, a także na warsztaty taneczne i klasyczne spotkania autorskie. Najciekawsze były jednak bez wątpienia działania teatralno-taneczne.

Odyseja Teatru Nowszego to kameralna opowieść rozpisana na troje tancerzy (Natalia „Sarna” Kładziwa, Paweł Urbanowicz, Jakub Pewiński), rozgrywająca się na dworcu PKP. Spektakl był już pokazywany w kilku miastach w Polsce, a w ramach festiwalu „Pamięć miasta” dotarł również do Częstochowy. To historia o oczekiwaniu – na wyruszenie oraz na powrót – byciu w drodze, nieustannej podróży, ale także pozostawaniu w nie-miejscach, czyli, jak chce francuski antropolog Marc Augé, przestrzeniach poza czasem, które nie mają cech szczególnych, wszędzie na świecie wyglądają podobnie. W nie-miejscach tracimy też wyraźną granicę pomiędzy tym, co bliskie i dalekie, indywidualne i zbiorowe. Jesteśmy wszędzie i nigdzie zarazem. Takie odczytanie spektaklu wzmacnia nieprzypadkowy wybór miejsca. Dworzec, lotnisko, galeria handlowa, supermarket, hotel należący do globalnej sieci – to właśnie nie-miejsca. Tancerze wchodzą ze sobą w interakcje tylko pozornie, są to raczej przypadkowe zderzenia niż relacje wynikające z ich wspólnej historii. Choć ostatecznie samotność pozwala im na chwilowe współistnienie. Ale w końcu każda samotność jest jednak inna i z czego innego wynika.

Kolejnym wydarzeniem performatywnym, wykorzystującym „pamięć miasta”, była choreomozaika *Pani Kowalska*, czyli opowieść z wykorzystaniem rzeźby autorstwa Włodzimierza Ściegiennego, która powstała w 1964 roku na skwerze „Solidarności”. Mieszkanki i mieszkańcy miasta nazwali ją tak od nazwiska ówczesnego prezydenta miasta, który zlecił jej wykonanie. Skwer jest zresztą charakterystyczny – w pobliżu Pani Kowalskiej znajduje się gmach poczty i centrali telefonicznej z 1926 roku autorstwa Adolfa Szyszko-Bohusza, a także cerkiew Częstochowskiej Ikony Matki Bożej oraz neogotycki kościół ewangelicko-augsburski pw. Wniebowstąpienia Pańskiego z 1913 roku, które stoją naprzeciw siebie. Nie jest to wybór przypadkowy. Dwoje performerów – Magda Przybysz i Michał Przybyła – ruchem opowiedziało historię Pani Kowalskiej, jej emocje, radości i troski. Tym razem idealnym nośnikiem okazał się także taniec współczesny – nieoczywisty, raczej sygnalizujący niż dający gotowe odpowiedzi. Miejsce, gdzie stoi rzeźba i gdzie odbył się spektakl performatywny, jest również istotne – różne porządki, światopoglądy i czasy, kiedy powstały poszczególne budynki, pokazują, że w przeszłości miasto było wielokulturowe i potrafiło w tej wielokulturowości nie tylko dobrze funkcjonować, ale też odnajdować wartość oraz własną tożsamość.

Najbardziej efektownym, ale i wymagającym spektaklem była *Valeska Valeska Valeska Valeska* w wykonaniu trzech tancerek i tancerza: Danieli Komედery-Miśkiewicz, Dominiki Wiak, Moniki Witkowskiej oraz Dominika Więcka. To rodzaj teatralnego, czy może lepiej powiedzieć: kabaretowego kolażu opartego na dokumentach (tekstach, fotografiach, wideo) dotyczących Valeski Gert, która przed wojną uchodziła za ekscentryczną tancerkę, czy raczej performerkę, z przerysowaną mimiką, wykorzystującą własne ciało jako instrument artystyczny. Deformacja, ironia, groteska – to ulubione wyrazy ze słownika Gert. Czworo tancerzy-aktorów stara się być jak najbliżiej bohaterki, zarówno w sensie twórczego powtórzenia czy też przetworzenia jej gestów i ruchów, jak i stworzenia na scenie w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie oryginalnego widowiska, które zawiesi nas w czasie i przeniesie do przestrzeni maskarady, zabawy, kabaretu. I to się bez wątpienia udało. Imię artystki powtórzone w tytule cztery razy to nawiązanie do zmienności i teatralności postaci, ale także zaakcentowanie obecności na scenie czworga tancerzy, z których każdy przedstawia swoją własną interpretację Gert, będącej przecież nie tylko performerką (w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku!), lecz również tancerką, poetką, aktorką czy – jak powiedzielibyśmy dziś – stand-uperką. Ten spektakl to jednak zarówno wyprawa do przeszłości, jak i bolesna lekcja osadzona w teraźniejszości. W końcu dziś sztuka znów staje przed nowymi wyzwaniami i pytaniami, na które musi znaleźć odpowiedź, a taniec współczesny jest tu w sytuacji szczególnie trudnej, bo jest często wyborem garstki pasjonatów i, podobnie jak twórczość Valeski Gert, wydaje się być zbyt hermetyczny dla szerokiej publiczności. Ale czy na pewno? *Valeska Valeska Valeska Valeska* była dla mnie prawdziwym olśnieniem, a do tego fantastyczną zabawą, do której zaprosili mnie tancerki i tancerz.

Warto wspomnieć także o czytaniu performatywnym dramatu *Żywoł i śmierć pana Hersha Libkina z Sacramento w stanie Kalifornia* Ishbel Szatravskiej w reżyserii Daniela Adamczyka. Pierwszy był świetny spektakl w reżyserii Łukasza Kosa, zrealizowany przez Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, który miałam okazję obejrzeć w poprzednim sezonie artystycznym. Porównanie obu interpretacji uświadamia, jak wiele opowieści kryje w sobie ten tekst. Każdy kolejny reżyser ma okazję wybrać z dramatu Szatravskiej taki wątek i tak rozłożyć akcenty, że opowie nieco inną historię tytułowego bohatera. Czytanie performatywne pokazało przede wszystkim wątek ocalenia i poczucia winy Libkina – bardzo istotny, ale odkrywany w kieleckim spektaklu powoli. W Częstochowie zostaliśmy „wrzuceni” wraz z Hershem w spiralę poczucia winy i nieprzepracowanej traumy. Czytanie dopełniło spotkanie z autorką dramatu, które poprowadziła Agata Dąbek.

Zwienieniem drugiej edycji Festiwalu Tańca Współczesnego „Pamięć miasta” był – jak w roku ubiegłym – spacer performatywny, którego trasa biegła blisko dawnego getta w Częstochowie. W trzech miejscach: na placu Willenberga, na Starym Rynku oraz na placu Bohaterów Getta, udało się stworzyć performanse typu *site-specific*, czyli takie, w których artystki – Anna Piotrowska i Katarzyna Ziolo – zaznaczyły ukryte w przestrzeni znaczenia. Była to tytułowa „pamięć miasta”, czyli pamięć o jego żydowskich mieszkankach i mieszkańcach, po których w mieście zostało niewiele, a po śladach których chcą prowadzić nas już po raz drugi Anna Królica i Fundacja Performa.

Nie sposób opisać tu wszystkich festiwalowych wydarzeń. Należały do nich bowiem także: warsztaty tańców żydowskich, warsztaty gaga, wystawa fotografii Katarzyny Machniewicz „Ciało. Dotyk. Pamięć”, pokaz filmu *Black Landscapes*, spotkanie poetycko-muzyczne „Istnienia wrażliwe – portrety przedwojennych poetek żydowskich”, spotkanie z autorką książki *Dwa życia Yana* Aleksandrą Plutą, spektakl dla dzieci *Jak ptaszki studiowały Torę*, debata „Nowe wyzwania dla tańca współczesnego” krytyków i krytyczek ZASP. Z pewnością warto za to wpisać do swojego kalendarza trzecią edycję festiwalu „Pamięć miasta”, która – mam nadzieję – już w przyszłym roku w Częstochowie.

II Festiwal Tańca Współczesnego „Pamięć miasta”

Częstochowa, 7–15 września 2023